Nr. 234. Kraków, dnia 14 Października — Środa Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieli — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hall Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Drożyzna w miastach i kwestya chleba.

W miarę zwiększającej się biedy i nędzy w kraju naszym mnożą się skargi na drożyznę artykułów żywności i najniezbędniejszych potrzeb życia w miastach, gdzie drożyzna ta coraz dotkliwiej odbija się na gospodarstwie i życiu rodzin nawet średnio zamożnych. Rzecz dziwna atoli, że chociaż ogólna drożyzna ściśle związaną jest z powszechnem zdrowiem i pomyślnością mieszkańców, rzecz ta nie bywa u nas przedmiotem dyskusyi publicznej.

Za granicą sprawa drożyzny nie ustępuje z porządku dziennego parlamentów, władz municypalnych i biur statystycznych. Zajmują się nią najznakomitsi ekonomiści i statystycy, rozliczne stowarzyszenia, cała prasa, a zapatrywania na środki zmierzające ku usunięciu drożyzny rozstrzygają częstokroć o kwalifikacyi posłów, a zawsze o wartości kandydatów na radców miejskich. — U nas tymczasem o drożyznie mówi się tylko w rodzinnem kółku, ubolewa się po cichu nad podrożeniem mięsa lub chleba, lecz publicznie nie mówi się o niej jako o rzeczy podrzędnej, niezasługującej na uwagę wobec zadań polityki i ekonomii narodowej. U nas, choć bieda każdemu w oczy zagląda, konserwatywny kandydat nie już na posła, ale na skromnego radcę miejskiego, uważałby sobie za ubliżenie mówić o chlebie i mięsie, gdy tymczasem w Londynie taki lord Churchill, lub senator Evrée w Paryżu, nie waha się wcale w kandydackiej mowie zajmować polepszeniem doli niezamożnych warstw ludności i mówić o kwestyach ściśle związanych z codziennem życiem. Nasi prezydenci, jak gdyby ministrowie przed parlamentem, w szumnych programach wskazują miastom nowe drogi rozwoju, a pomijają milczeniem to wszystko, co najbliżej obchodzi mieszkańców, co ściśle związanem jest z ich dobrobytem, pomyślnością i zdrowiem. Rezultatem tej wielkiej polityki jest nagły wzrost dodatków gminnych do podatków, a w domu i w rodzinie wzmaganie się biedy i nędzy. Ztąd też poszło, iż od czasu zaprowadzenia samorządu w kraju naszym, ani jedna rada miejska nie miała czasu zająć się sprawą zaopatrzenia mieszkańców w dobrą, zdrową i tanią żywność.

Życie tymczasem w miastach staje się coraz trudniejszem a powszechnemu lamentowi ziemian na zbyt niskie ceny targowe ziemiopłodów, wtórują nie skargi już ale głosy rozpaczy, z powodu wciąż wzrastającej drożyzny wszystkich artykułów żywności. Nadszedł więc, zdaniem naszem, ostatni czas do zajęcia się sprawą wyzyskiwania mieszkańców miast we wszystkich dziedzinach codziennego życia. Podnosząc dziś na tem miejscu kwestyę wysokich cen chleba, działamy, zdaje się, w myśl naszych czytelników, bo „kwestya chleba“ jest cechą charakterystyczną naszego kapitalistycznego okresu, nigdzie zaś żądza szybkiego wzbogacenia się kosztem bliźniego nie występuje w tak jaskrawem świetle, jak właśnie w lichwie ciążącej na powszednim chlebie.

Nie ma dnia prawie, abyśmy nie otrzymali zażalenia na drogość pieczywa w stosunku do taniości zboża. Ceny pieczywa w Krakowie i Lwowie są takie same niemal jak w Berlinie i Wiedniu, a bezwarunkowo wyższe jak w Budapeszcie, Bernie, Gracu, Lincu i Pradze. Nasz konsument nie czuje konsekwencyi nagłego spadku cen zboża w ostatnich dwóch latach, które zmniejszyły się o połowę prawie, to znaczy, że pieczywo przy jednakiej cenie nie powiększyło się, albo inaczej mówiąc, że pieczywo kupowane na wagę nie staniało odpowiednio do zboża,

Nie będziemy poruszać tutaj miejscowych stosunków, podawać wagi i ceny pieczywa dostarczanego przez różnych piekarzy, gdyż drogość chleba nie jest sprawą krakowską specyalnie, ale powszechną, z ogólnego też stanowiska będziemy ją traktować. Nie będziemy także wytykać źródła złego i w tej chwili pozostawiamy na uboczu odpowiedź na pytanie: gdzie wynikają wysokie ceny pieczywa? — czy z wyzyskiwania konsumentów przez piekarzy lub z nieudolnej polityki targowej, czy z właściwości miejscowego handlu lub z ogólnych ekonomicznych stosunków kraju? A czynimy to dlatego, iż nam władze gminne niedostarczyły dotychczas materyału statystycznego, niezbędnego dla ostatecznego orzeczenia w tej sprawie, a powtóre i z tego względu, iż kwestya drożyzny pieczywa nie jest tak łatwą do rozwiązania, jak się na pozór wydaje. Dziwić się tylko należy, iż nasze władze municypalne dotąd sprawą tą się nie zajęły.

Bądź co bądź wyzyskiwanie konsumentów przez piekarzy, wszyscy to przyznają, jest jedną z najwalniejszych przyczyn drożyzny chleba. W każdem mieście, rzecz prosta, obok piekarzy zacnych, rozumnych i uczciwych, znajdują się niesumienni, którzy bogacą się krzywdą ludzką — tuczą się na nędzy biedaków. W każdem mieście różni piekarze dają chleb i bułki różnej wagi za jednę i tę samą cenę. Badania, zarządzone przez magistrat wiedeński w roku zeszłym, wykazały, iż sama różnica na wadze sprzedawanego w Wiedniu pieczywa przy równych kosztach wypieku, sprowadza różnicę w czystym zysku 18 złr. 50 ct. na 100 kilogramach mąki wypieczonej, co znaczy, że piekarz, dający konsumentowi pieczywo najmniejszej wagi, zarabia na czysto około 19 złr. na 100 kilo mąki, kosztującej 18 złr., gdy tymczasem normalny czysty zysk wynosić powinien 2 złr. 50 ct. na 100 kilo mąki. Tak wielkie bywa niekiedy wyzyskiwanie piekarzy! Dla wielu konsumentów cent lub dwa na większej bułce lub bochenku chleba nic nie znaczy, wiele osób na taki drobiazg nie zwraca uwagi, inne znowu czują się obrażonemi przez taką niesumienność i uważają za rzecz honoru nie dać się wyzyskiwać; dla najliczniejszego atoli zastępu konsumentów, bo niemal dla dwóch trzecich ludności, zwyżka jednego lub dwóch centów na bochenku chleba dotkliwie czuć się daje i stanowi ważną rubrykę w budżecie domowym.

Nie chcemy twierdzić, aby niesumienność naszych rękodzielników dochodziła do takiego stopnia jak w Wiedniu. Różnie atoli dzieje się na świecie. Nie chcemy nikogo oskarżać i uprzedzać badań, jakie w tej mierze władze gminne powinny zarządzić.

Często można spotkać się ze zdaniem, jakoby gminy nie wiele mogły zdziałać w sprawie wysokich cen chleba i wpłynąć na ich zniżkę, gdyż tylko państwo posiada niezbędne środki do osiągnięcia trwałych i pożądanych zmian w stosunkach zaopatrzenia ludności w dobrą i tanią żywność. W zarzucie tym mieści się wiele prawdy, jak prawdą jest także, iż przy obecnym systemie kredytowym, przy lichwie ciążącej na najniezbędniejszych potrzebach życia, najpiękniejsze żniwo, najlepszy urodzaj, największy dowóz zboża nie stworzy taniego chleba. Nie należy przeto przywiązywać przesadnych nadziei do pomocy władz gminnych. Lecz w każdym razie władze municypalne wiele dobrego mogą zdziałać przez rozwinięcie troskliwego nadzoru nad artykułami żywności, przez zbadanie warunków każdej z osobna pożywki w pewnej miejscowości, przez danie jasnego, niczem niezamąconego poglądu na sprawę cen środków do życia, dalej przez ułatwienie konsumentom samopomocy, przez wyświetlenie położenia i stosunków rzemiosł, wytwarzających niezbędne artykuły do życia, a w końcu przez dostarczenie należycie uporządkowanego materyału dla szerszej działalności na polu polityki ekonomicznej.

Z tych względów nasze rady miejskie powinny się zająć kwestyą drożyzny chleba, wykryć przyczyny wysokich cen pieczywa i obmyśleć środki zaradcze, o ile to nie przekracza ich zakresu działania.

Prace tego rodzaju powinny rady miejskie powierzyć osobnym komisyom badawczym, złożonym z radców miejskich, urzędników magistratu i znanych z sumienności członków stowarzyszeń piekarzy. Komisye takie zdaniem naszem powinny się zająć: 1) zebraniem średnich cen chleba i bułek w różnych miastach w szeregu lat, i ocenieniem tychże ze względu na ceny i dowóz zboża i mąki, sposobów wypiekania itd.; 2) zbadaniem przyczyn wzrostu i spadku cen pieczywa w szeregu lat, jako też ocenieniem cen, notowanych w latach poprzednich, ze stanowiska obecnego spadku cen zboża; 3) zbadaniem miejscowych stosunków handlu zbożem, mąką i pieczywem, dowożonym z okolicy, tudzież przyczyn, wpływających na względną wysokość poszczególnych kosztów produkcyi; wreszcie 4) komisye badawcze mają zarządzić normalne próbne pieczenia dla przekonania się, ile kilogramów bułek lub chleba otrzymuje się z 100 kilogramów mąki, w celu ścisłego oznaczenia obecnych kosztów wypieku chleba lub bułek, co później może służyć za podstawę dla wszelkiego rodzaju obliczeń.

Dopiero na zasadzie tego rodzaju materyałów i badań można przystąpić do zalecenia środków, zdążających do obniżenia cen pieczywa, ulepszenia nadzoru targowego, ułatwienia konsumentom pomagania samemu sobie, zorganizowania publicznego [illegible] nadzoru i [illegible] zmian w opłacie konsumcyjnej. Musimy się przeto uzbroić w cierpliwość, zanim wskazane badania zostaną ukończone, gdyż wtedy dopiero będziemy mogli rozwiązać ważną kwestyę drożyzny chleba. Powszechne skargi na stale utrzymujące się wysokie ceny pieczywa, w stosunku do niskich cen zboża, powinny znaleść zadośćuczynienie w opiece władz gminnych i dlatego wyrażamy nadzieję, że sprawa, o której tu mowa, wprowadzoną zostanie przez nasze rady miejskie na właściwe tory. Na dziś pocieszamy się myślą, iż zwrócenie uwagi publicznej na tak długo u nas zaniedbaną kwestyę chleba, zachęci radców miejskich do uczynienia odpowiednich wniosków w naszych Radach miejskich. Wartoby aby Rada m. Krakowa, tak dumna ze swych czynności, a zwłaszcza ze [illegible] obniżenia cen chleba, okazała przez to, iż nietylko umie zajmować się wielką polityką, [illegible] ale także [illegible] niezbędnych potrzeb mieszkańców i ogólnej [illegible] i powszechnej pomyślności. Może krakowskie Biuro statystyczne da przy tej sposobności znak życia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 9 października.

(Zakaz zbierania składek na pogorzelców Grodna. — Zakaz roztrząsania sprawy wydalań w prasie. — Kolumna Zygmunta. — Prelekcye na rzecz osady rolnej w Studzieńcu. — Teatr. — Sąd honorowy.)

Hurko dotąd nie wrócił, czuwa jednak nad nami, Bułgaryą i Rumelią z Liwadyjskiego obserwatoryum. Dowodem tej opieki jest wzbronienie zbierania składek na pogorzelców Grodna w obrębie gubernii łomżyńskiej, która jak wiadomo podlega dosyć wiele tak nazwanych nawróconych unitów.

Rozporządzenie, wzbraniające zastanawiania się przez prasę nad ostatnią ekspulsyą pruską, także nadeszło z Liwady, pomimo tego jednak nie ma dnia prawie, aby w pismach naszych nie zjawiały się zgłoszenia tych, którzy wydalonym chcą dać pracę i chleba kawałek. Daleko wprawdzie jeszcze do tego, aby się znalazło miejsce dla 30,000 wydalonych [illegible]

[illegible]

Stary król Zygmunt, przez tyle czasu patrzący ze swojej wysokiej kolumny na rozmaite [illegible] Warszawy, z kilkowiekowego swego stanowiska zejść musiał. [illegible]

[illegible]

Teatr rozpoczął także sezon 4-ro-aktową komedyą p. Madeyskiego p. t. „W domu i za domem“. [illegible]

[illegible] cej wydawać powinni. Tak! nie znać u nas arystokracyi, nie znać szczególniej tam, gdzie być powinna.

Skandaliczny proces familijny w pierwszej tutejszej arystokratycznej rodzinie Potockich o działy między braćmi, który miał się rozegrać przed kratkami sądowemi zdecydowano się załatwić w drodze polubownej i w tym celu obiedwie strony zapisały się wczoraj u rejenta Zawadzkiego na kompromis. Właściwsze to niezawodnie aniżeli rozmazywanie niesnasek rodzinnych przed oczami zawsze ciekawego i żądnego skandalów tłumu.

Lwów, 12 października.

[illegible]

Sprawa wschodnia.

(Wiadomości z Turcyi.)

Do *Deily News* donoszą z Konstantynopola, że na radę ministrów, która się tam odbyła z końcem przeszłego tygodnia, zaproszono reprezentantów Serbii i Grecyi i zażądano od nich

---

15)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Po dziesięciu dniach zobaczył niebo i ziemię po raz pierwszy,—zdawało mu się, że już nie jest żywcem pogrzebany w grobie więziennym.

Główny odwach był położony w cytadeli i całą linią swojej długości prawie dotykał fortyfikacyj, otaczających cytadelę. Kto nie zna fortecy kijowskiej, temu powiem, że cztery bramy wiodły do cytadeli: główna Mikołajowska obok odwachu zwanego Kijowskim, gdzie była izba przeznaczona na spędzenie ostatniej nocy z księdzem, dla skazanych na śmierć; druga Kijowska, trzecia Wasylkowska, czwarta Czernigowska. Każda z tych bram odpowiadała kierunkowi drogi na Kijów, Wasylków i Czernigów. Jako punkt historyczny, cytadela kijowska jest bardzo ciekawą; obejmuje ona w sobie Ławrę Peczerską ze wszystkiemi zabudowaniami, arsenał, *Commissionshaus*, *Ordonnanzhaus*, mieszkania komendantów i biora, a także słynne więzienie położone naprzeciwko arsenału i niedaleko wrot wasylkowskich leżące, nazwane *N. 14*, oczywiście 14 numer budynku, bo więzień było tam bez liku. Cytadela stoi na miejscu dziś już nie istniejącej, historycznej wioski, Berestowo. Była to ulubiona siedziba Włodzimierza Wielkiego, gdzie się mieściły letnie dwory kniaziowskie i wielkie *teremy* pogańskich żon Włodzimierzowych. Nestor umieścił tu dwieście i w Białgorodzie (dzisiejsze miasteczko Białhorodka) trzysta.—Tu, poniżej dzisiejszej cerkiewki św. Spasa, poniżej arsenału, który jednem skrzydłem dotyka Ławry, były pierwsze pieczary Antoniego i Teodozego, w których oni ascetyczny żywot wiedli. Tędy przechodzili Węgrowie i rozbijali namioty swoje, tu uwijała się dzicz połowiecka, zatykając chorągwie swoje w bramie monasteru. Obok, naokół, szumiały lasy i bory, pieniły się potoki Kłowu i Łybedi. Dwadzieścia lat temu Kłow ujęty był w staw, a Łybed' płynęła szerokiemi bagnami, dziś są zaledwie ślady łożysk, a w pamięci ludu pozostały tylko nazwiska. Lud dotąd nazywa „Kłowem“ potok wezbrany wodami pozostałemi z roztopów śniegowych, a wąziutki strumień o dnie piasczystem, który przeskoczyć z łatwością można, nazywa się „Łybedią“.

Z okna więzienia widać było naprzeciwko trójkątny wał ziemny i ustawione na nim działa; dalej na lewo bramę Czernigowską, a nieco dalej wązką ścieżkę, która stromo wiła się przez rowy i wały, otaczając cytadelę do Dniepru i do bitego gościńca, idącego nad Dnieprem z Kijowa przez znakomity wielki most wiszący, na Browary do Czernigowa i Połtawy. Była to drożyna, którą tylko żołnierze w skrytości przemykali się, aby się dostać do miasta lub do słobódki Mikołajowskiej, położonej za mostem wiszącym.

Rozglądając się i zdając sobie sprawę z pozycyi, widział, że jedna ściana jego celi więziennej dotykała bezpośrednio drogi, wiodącej do bramy Czernigowskiej i do ścieżki na Dniepr. Z ukosa widać było bramę Czernigowską, która otwarta, czarną paszczą patrzyła na niego. Przez tę bramę szła droga do Kalwaryi naszej. . . . Po za nią był most zwodzony, przerzucony przez głęboką i szeroką na kilkadziesiąt sążni fosę, otaczającą fortyfikacye ziemne cytadeli. W tej fosie spełniały się wyroki śmierci... kogo rząd po długiem i niewypowiedzianem męczeństwie uznał godnym do spoczynku na tem miejscu. Jeśli nie my, to może kiedyś ludność pozbawiona barw i nienawiści narodowych postawi tu pomnik tym, którzy za ideę wolności walczyli nieszczęśliwie i głowy swoje złożyli do wiecznego spoczynku.

Dziś na miejscu stracenia nie znać grobów, nie widać śladów: zbójcy lubią ślady krwi zacierać za sobą; zdaje im się, że w ten sposób giną ślady ich zbrodni. Na miejscu, gdzie stały pręgierze, pozostała bujna trawa, dzwonki polne podnoszą swoje rumiane twarze, nakrapiane jakby krwi kroplami i na najeżonych armatami wałach szyldwach zmęczonem, bezmyślnem okiem spogląda w tę fosę i na cudownie piękną okolicę po-Dnieprza, jaka z wysokości ściele się przed nim.

Od tej chwili, kiedy Janek dostał „nary“ i przez to uzyskał możność patrzenia na świat boży, całemi dniami przesiadywał jak jaskółka, przyczepiony obiema rękami do krat więziennych. To nawet wzbudzało pewne podejrzenie; zdawało się, że on ma w tem cel jakiś i z tego powodu rewidowano kratę co dnia parę razy.... Taka obawa była nie tylko zbyteczna, ale i nieroztropna: nikt w dzień, przy świetle, w oczach warty nie pracuje nad swojem wyzwoleniem. — —

Mijało wiele dni i tygodni jednostajnego więziennego życia; w koło niego nic się nie zmieniało, oprócz tylko twarzy szyldwachów.

Raz, na parę godzin jeszcze do rana, posłyszał nagle wesołą muzykę wojskowego marszu. Zerwał się z „narów“ i począł nasłuchiwać. Echo muzyki zbliżało się widocznie ku niemu. Wdrapał się na okno, ujął się za kraty, aby nie spaść, gdyż podokiennik był wązki... i nasłuchiwał. Cicha, pogodna wrześniowa noc, o niebie iskrzącem gwiazdami, echo muzyki wojskowej, zlewało się w jakąś harmonijną całość; dźwięki dawały się słyszeć coraz bliżej i bliżej i nareszcie dojrzał, że drogą ku bramie Czernigowskiej przesunęła się kolumna wojska... za nią druga... i trzecia... ba, całe pułki zdążały pospiesznym marszem, ginąc w paszczy bramy. Chrzęst i szelest z za wałów dochodzący, kazał się domyślać, że wojsko szykuje się w owej wielkiej fosie.

Nie wiedział co to za tryumfy... siedział więc bezustanku na oknie i patrzył na drogę.

Świt począł szarzeć. Na drodze uwijały się jak forpoczty jakieś zbrojne postacie konne; z dziarskości koni poznał, że muszą to być dostojnicy wojskowi. Za nimi postępowała druga grupa konna, idąca ściśniętem kołem; poznał kozaków. Jechali wolnym krokiem. Pośród nich szedł starzec, może około sześćdziesięciu lat, o ile z daleka mógł sądzić, a obok starca... pop. Nowe wątpliwości poczęły mu się nasuwać. Wiedział już, że przed jego oczyma przesuwa się orszak pogrzebowy, z tą tylko różnicą, że prowadzą żywego człowieka, aby go pogrzebać.... Ale obecność popa? co on tu robił?... Miejsce stracenia, o którem wspominaliśmy, miało swój przywilej: tam życie swoje składali tylko Polacy... a więc i ów prowadzony teraz był także Polakiem. Rzecz ta dziwną była, a jednak prawdziwą; dziwną, bośmy przywykli wiązać ściśle religię z narodowością. Więzień prowadzony na stracenie był Polakiem, pomimo innej religii.

Co się działo za wałem, który otaczał główny odwach, co się działo za bramą Czernigowską, nie widział. Godzinę może trwała cisza; Janek nasłuchiwał wśród tej ciszy dźwięku ludzkiego słowa... daremnie...

Po przyprowadzeniu skazańca do pręgierza, czytano mu wyrok śmierci głośno, w obec żołnierstwa, motywując go tak, jak było dogodniej karzącym.

Naraz jęknął głos jakby stu bębnów i stu trąbek, zlany w jakąś chaotyczną, dziką, ponurą muzykę. Jęk bębnów był szybki, jakby starający się zagłuszyć siłę głosu ludzkiego; takt trąbek był przeciągły, długi, smętny, jakby umyślnie pragnął zlać się z jękiem ludzkim, aby on do uszu przytomnych nie doleciał....

Była to chwila, kiedy wciągano na skazanego śmiertelną koszulę, więzień począł mówić do zgromadzonych żołnierzy, wojska i ludu; może się chciał usprawiedliwić, może chciał posłać ostatnie błogosławieństwo rodzinie, może przeklinał zbójców w ostatnią godzinę. . . . Wtenczas, na dany znak, jęknęły trąbki i bębny... i głos skazanego skonał, zlawszy się z głosem dzikiej muzyki. Dziwne tony tej muzyki trwały może kwadrans.

Janek z bijącem sercem, z wytężonem okiem i uchem siedział, przytuliwszy się mocno do krat więziennych.

Potem posłyszał kilka strzałów, wypadłych prawie w jednej chwili... potem nastąpiła znowu cisza... potem jeszcze jeden wystrzał... ostatni....

Jedno życie zagasło... według wszelkiego prawa i formalności. Ostatni strzał, był to strzał oficera, naznaczonego do spełnienia wyroku.

Ustawiwszy dziesięciu strzelców na ten cel wyznaczonych, w cichości, kiedy już skazanego przywiązano do pręgierza i oczy mu zakryto, znakiem ręki odbył komendę. Na pierwszy znak spuszczono z ramion karabiny i oczyszczono, na drugi nabito w obecności całego wojska, na trzeci... wycelono, na czwarty... wystrzelono.... (C. d. n.)

wyjaśnień. Poseł serbski oznajmił, że wobec zjednoczenia Bulgaryi, Serbia nie może zachować się bezczynnie. Gdyby rząd serbski chciał stłumić agitacyę, która się szerzy między ludem, mogłoby to doprowadzić do obalenia tronu króla Milana.

Turecki dziennik *Tarik* spodziewa się, że mocarstwa europejskie, których posłowie odbyli w Konstantynopolu konferencyę, przywrócą na półwyspie bałkańskim stan, jaki tam istniał po traktacie berlińskim.

Jeżeli to doniesienie jest wyrazem opinii rządu tureckiego, to należy przypuścić, że Turcya odda zarząd Rumelii ks. Aleksandrowi, gdyż w innym razie nie mogłoby być mowy o przywróceniu dawnego stanu.

(Wiadomości z Bulgaryi.)

Wiadomości nadchodzące z powiatów graniczących z Serbią i zamieszkałych przez ludność serbską, świadczą o wielkiem wzburzeniu umysłów w tamtych stronach. Rewolucyoniści serbscy, którzy od dłuższego czasu przebywali na ziemi bulgarskiej, korzystają z dzisiejszych zamieszek, ażeby wywołać ruch rewolucyjny w Serbii. Pierwsza ich wyprawa do Serbii spełzła na niczem. Oddział emigrantów serbskich, napotkawszy na granicy kompanię piechoty, musiał się cofnąć. Do Widdynu przyniesiono dziewięciu rannych. Emigrant serbski Paszic, przygotowuje drugą wyprawę. Na czele jej ma stanąć syn Peka Pawlowicza.

W Filipopolu ukazał się pierwszy numer nowego pisma p. t. *Samozasztyt* (Samorząd). Dziennik ten, którego redaktorami są: Stojanow i Rizow, przemawia za energiczną akcyą bez oglądania się na pomoc obcych mocarstw, gdyż każde państwo, któreby poparło usiłowania Bulgaryi, będzie miało jedynie własną korzyść na celu. Artykuł wstępny tego pisma skierowanym jest przeciw Rosyi, która odwołała swych oficerów z Bulgaryi a której urzędowe organa pełne są napaści na ks. Aleksandra. *Samozasztyt* przemawia za zupełnem zrównaniem Rumelii z Bulgaryą.

(Wiadomości z Grecyi.)

W piątek zebrali się w Atenach ambasadorowie mocarstw zagranicznych na naradę w sprawie wschodniej; po naradzie udali się posłowie Anglii, Francyi, Niemiec, Austryi, Włoch i Rosyi do p. Delyannis, ministra spraw zagranicznych i przedłożyli mu życzenia swych rządów. Wszyscy ambasadorowie zachęcali rząd grecki do rozsądnego zachowania się i radzili mu powstrzymać się od każdego gwałtownego kroku, któryby mógł narazić Grecyę na niebezpieczeństwo. Ambasadorowie nie wręczyli ministrowi żadnej wspólnej noty; przemawiali oni kolejno, każdy w imieniu swojego rządu. P. Delyannis przyrzekł dać odpowiedź nazajutrz.

Agencya Havasa odbiera wiadomość, że zdanie objawione przez ambasadorów nie wpłynie w niczem na zachowanie się rządu greckiego. Powołanie pod broń dalszych trzech klas rezerwy będzie odpowiedzią na ich przedstawienia.

Po rozmowie z ambasadorami wysłał Delyannis okólnik do agentów greckich przy dworach zagranicznych, w którym przedstawia krytyczne położenie na Wschodzie i trudne położenie Grecyi. Delyannis zwraca uwagę na to, że połączenie obu Bulgaryj zmusza Grecyę do przedsięwzięcia kroków, które zapewnią utrzymanie równowagi politycznej na półwyspie Bałkańskim.

Wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Rosyi starają się wywrzeć presyę na rząd grecki.

Dziennik urzędowy grecki ogłosił wczoraj rozkaz mobilizacyi. Wszyscy żołnierze, którzy ukończyli służbę czynną, zostają nadal pod bronią; oprócz tego powołano trzy klasy rezerwy.

Rezerwiści mają w przeciągu pięciu dni rozpocząć służbę.

W niedzielę odbyło się w Atenach wielkie zgromadzenie ludu, domagające się wydania wojny. Na zgromadzenie to przybyli delegaci kolonii greckich w Turcyi. Delyannis przemawiał do ludu, przedstawiając wielkie trudności, na jakie napotka zmobilizowanie armii; prezes gabinetu odmówił jednak wszelkich wyjaśnień w sprawie zagranicznej polityki rządu. Za parę dni ma przybyć do głównej kwatery wojsk greckich jeden z wyższych oficerów serbskich; Grecya wyszle na odwrót wojskowego pełnomocnika do obozu serbskiego, gdyż obie armie mają postępować w razie wojny według wspólnego planu.

Juliusz Simon o położeniu Francyi.

Jakkolwiek wypadki wschodnie odwróciły w tej chwili wszystkie niemal umysły od stanu rzeczy na Zachodzie, to jednak położenie we Francyi nie pozbawione jest interesu. Od dawna znane są już pewne nieuzasadnione roszczenia niższych warstw społeczeństwa francuskiego. Nie brakło pism, które się zajmowały temi kwestyami, ale żaden jeszcze głos nie dotarł do rzeczywistej przyczyny złego tak wymownie, jak to czyni w chwili obecnego ruchu wyborczego senator i znakomity pisarz francuski p. Juliusz Simon. Pismo jego najświeższe jest odpowiedzią krytyczną na pełne namiętności okrzyki tych, którzy się domagają prawdziwej republiki. We wspomnianym artykule p. Simona czytamy:

Kilkuset krzykaczy twierdzi, że posiadamy republikę tylko z imienia, prezydenta, który odgrywa rolę cesarza, senat z ducha podobny do cesarskiego, posłów bez mandatu wszechwładnego i takich, którzy, skoro się znajdą w pałacu Burbonów, zapominają o przyrzeczeniach, danych wyborcom, i że nakoniec mamy dynastyę i dorobkowiczów, którzy opanowują wszelką władzę i zagarniają ogromne kapitały. Nigdy jeszcze, mówią, nie doznawał naród tak dotkliwie ręki rządów, nigdy nie był tak ubogim, jak od chwili, gdy został ogłoszonym jako wszechwładny. Zastanowię się najpierw nad skargą na wzrastającą ciągle nędzę. Sambym pragnął, ażeby odroczono wszelkie polityczne sprawy, i żeby się zajęto polepszeniem losu nędzarzy, a także i tem, ażeby ludziom, którzy pracować mogą, nastręczyć środki, dać możność okazania woli i odwagi. Ci, którzy lamentują i grożą, twierdzą, że nic się nie dzieje. Jest to wszelako mylne zapatrywanie. Przypisują oni republice niepowodzenia, które w istocie spowodowane zostały wojną, zarazami, lub nareszcie innemi klęskami, które w ostatnich czasach dotknęły rolnictwo i przemysł. Pod wszystkiemi rządami, a szczególniej od ustanowienia trzeciej republiki zrobiono bardzo wiele dla robotników. Przypomnę tu stowarzyszenia wzajemnej pomocy. Za rządów restauracyi liczono ich we Francyi 120, pod Ludwikiem Filipem 2000, a obecnie 7000: wydają one rocznie 5 milionów franków, nie licząc honoraryów doktorskich i kosztów leczenia. Mamy oprócz tego kasy dla inwalidów, których wzrastanie przewyższa najśmielsze zamysły. A cóż dopiero szkoły. W r. 1829 wydawano na szkoły ludowe tylko 200.000 franków, dziś daje państwo 85 milionów, a gminy przyczyniają się funduszem 15 milionów. Nie należy więc mówić, że republika nie robi nic dla ludu. Czyni ona bardzo wiele, ale nie dosyć, i dopóty nie będzie miała prawa do spoczynku, dopóki nie zostanie pokonaną nędza. Należałoby pomnożyć szkoły przemysłu, utworzyć stypendya, pozakładać kredytowe instytucye, dla niezamożnych dostępne, popierać stowarzyszenia spożywcze i zniżyć opłaty rozmaite i frachty. Przyroda uczyniła tak wiele dla Francyi, że gdyby jej ludzie zechcieli pomagać, to Francya byłaby niebawem najbogatszym i najszczęśliwszym krajem Europy.

Tego wszystkiego jednak nie żądają demagogowie w swoich klubach i dziennikach. Według nich stowarzyszenia wzajemnej pomocy, kasy oszczędności, szpitale publiczne, instytucye zaopatrzenia, dobre są dla serwilistów i burżoazyi. Lud żądać ma czegoś innego, ważniejszego, żąda tedy swoich praw, nie przyjmuje wsparć, albo też choć je przyjmie, mimo tego nie myśli o złożeniu broni. Demagogia ceni szkoły przynajmniej z pozoru. Do programu jej wchodzi nauka obowiązkowa, bezpłatna i bezwyznaniowa, ale przedewszystkiem bezwyznaniowa. Nie obrażam z pewnością nikogo, jeżeli twierdzę, że bezwyznaniowość leży im bardziej na sercu, niż obowiązkowość i bezpłatność. Ale ta potrójna zdobycz nie zadawalnia ich zgoła. Żądają oni „zupełnego“ wykształcenia wszystkich Francuzów, a lubo sami nie wiedzą, co to ma znaczyć, frazesem tym jednak mają zajętą głowę, bo im tak powiedziano. Jużcić nie rozumieją pod tem, żeby każdy nabył wykształcenia we wszelkich umiejętnościach, żeby gałganiarze biegli byli w łacinie, a parobcy rolni w algebrze. Nie zależy im zresztą tak wiele na wiedzy, a co ich tylko martwi, że są ludzie, którzy więcej wiedzą niż oni. Toż samo powtarza się we wszystkich sprawach. Wiedzą oni, że nie mogą zostać milionerami; — ale chcieliby milionerom ująć część ich mienia, choćby przytem sami nic nie uzyskali. Zachwyca ich trzechletni obowiązek służby wojskowej, bo wówczas nie byłoby żadnej różnicy pomiędzy nimi a bogaczami, pomiędzy nimi a uczonymi, pomiędzy nimi a artystami. Różnica, to ich nieprzyjaciel. Nienawiść ich do sfer klerykalnych przedstawia się równie logicznie. Gdybyż żądali jedynie usunięcia wpływu duchowieństwa na politykę, ale nie. Nienawiść ich zwraca się przeciw samemu duchowieństwu i przeciw religii. Gdy sami nie mają żadnej wiary, gniewa ich, że inni używają wolności swego wyznania.

Autor porusza dalej inne żądania krzykaczy, jak zniesienie systemu dwóch Izb, administracya kraju za pośrednictwem komitetów, któreby miały być co miesiąc odnawiane, wybór sądziów przez lud itd., poczem kończy: „W przeobrażonem w ten sposób społeczeństwie nie byłoby nadal ani pana, ani żadnego mistrza. Kapral zostałby generałem, a generał kapralem — zupełnie jak w wesołej operetce. Gdyby zaś lud był w istocie wszechwładnym, a wszyscy obywatele równi, to musieliby się też wszyscy Francuzi jednakowo ubierać i jednakiem zaspakajać pożywieniem. Komisya, złożona z kucharzów, przestrzegałaby, ażeby zupa zgotowana była według recepty spartańskiej i tę zupę spożywałoby się publicznie. Kobiety miałyby równe z mężczyznami prawa — dzieci byłyby jedynie własnością ojczyzny, któraby je wychowała razem, według przepisu Robespiera. Wówczas dopiero znaleźlibyśmy się w prawdziwej republice z roku 1793. Po za tak urządzonym kościołem nie ma dla demagogów zbawienia!“

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 października

Poseł na Sejm krajowy p. Jędrzejewicz zaprasza wyborców do Rzeszowa na dzień 27 b. m. celem wysłuchania sprawozdania z czynności poselskich w Sejmie.

Kronika Stanisławowska donosi, iż o mandat poselski do Sejmu ubiega się siedmiu kandydatów a mianowicie: pp. dr. Alfred Zgórski, dr. Ignacy Kamiński, dr. Henryk Zathey c. k. notaryusz, ks. Tomasz Dąbrowski, katecheta gimnazyalny, dr. Zygmunt Mroczkowski, dr. Walery Szydłowski, wreszcie siódmy kandydat, radca sądowy Malarkiewicz. Prawdziwy *embarras de richesse!*

Najwięcej widoków powodzenia, o ile nam wiadomo, ma kandydatura dyrektora Banku krajowego, dr. Alfreda Zgórskiego. Z okręgu wyborczego większych posiadłości kandydują w Stanisławowie p. Stanisław Brykczyński i p. Stanisław Matkowski. Wobec zapewnionego wyboru pana Brykczyńskiego dziwimy się p. Matkowskiemu, że próbuje jeszcze szczęścia.

Na posiedzeniu Koła polskiego d. 11 bm. p. Jaworski jako członek tak zwanej „komisyi Dzieduszyckiego“ referował w sprawie ceł zbożowych i taryf kolejowych żądając, aby Koło w tej mierze przedłożyło wnioski Radzie państwa.

Na tem samem posiedzeniu Koła uchwalono na wniosek p. Bobrzyńskiego, aby wnioski, stawiane w Kole i uchwały powzięte przesyłać do wiadomości dziennikom krajowym. Redakcyą tych komunikatów urzędowych mają się zajmować sekretarze Koła.

We środę na porządku dziennym posiedzenia Izby poselskiej będzie między innemi wybór do delegacyj wspólnych. Koło polskie postanowiło wybrać pp. Chrzanowskiego, Al. Czajkowskiego, Czerkawskiego, Hausnera, Jaworskiego i Madeyskiego, a na zastępców Jasińskiego i Zatorskiego. Do komisyi kodeksu karnego naznaczeni pp.: Grotowski, Jarosz, Jasiński, Mochnacki i Zatorski; do sądowej pp.: Jarosz, Madeyski, Zawadzki i Zatorski; wreszcie do szkolnej pp.: Bobrzyński, Czartoryski, Czerkawski, Dzieduszycki, Ruczka i Sawczyński.

Projekt adresu, przedłożony wczoraj przez referenta komisyi adresowej Izby poselskiej, p. Zeithammera, znany z wczorajszego obszernego streszczenia, jest właściwie tylko parafrazą mowy tronowej. Mniejszość komisyi adresowej przez usta Sturma oświadczyła, iż nie weźmie udziału w rozprawach nad tym projektem, a to głównie z powodu stanowiska federalistycznego, który w tym projekcie, według jej zdania, jeszcze silniej uwydatniony, niż przed sześciu laty. Zarazem przedłożył Sturm inny projekt adresu, za zgodą obu klubów niemieckich.

Komisya adresowa Izby panów odbyła również wczoraj posiedzenie, aby wysłuchać projektu adresu, ułożonego przez br. Hübnera.

Nie ulega wątpliwości, że komisye adresowe przyjmą przedłożone projekta i wniosą je przez swych referentów w obu Izbach może już na najbliższem posiedzeniu we środę, a rozprawa rozpocznie się prawdopodobnie w piątek. Jakkolwiek nie wszyscy posłowie, należący do większości w Izbie poselskiej, zgadzają się we wszystkiem z przedłożonym projektem, mimo to zgodzono się nie wnosić żadnych poprawek, lecz przyjąć projekt bez zmiany.

Niektóre dobrze poinformowane dzienniki podają bliższe szczegóły o rożnych wpływach, które wywołały pokojowe usposobienie w sprawie wysp Karolińskich. Za zgodnem załatwieniem tej sprawy przemawiał głównie książę Fryderyk Wilhelm, pruski następca tronu. Za jego radą miano się także zgodzić na pośrednictwo papieża. Te same pisma zapewniają, że cesarzewicz niemiecki pracuje usilnie nad nakłonieniem cesarza Wilhelma do zgody z Watykanem.

Rosyjskie ministerstwo marynarki wnosi do Rady państwa projekt zamknięcia portu w Nikołajewie a otwarcia w Sebastopolu. Projekt ten był roztrząsany w ministerstwie w obecności prezydenta miasta Sebastopola, tudzież przedstawicieli towarzystwa żeglugi i handlu. Obecnie pracują około budowy pancerników dla Bałtyku i morza Czarnego. Ma być pięć tych pancerników: „Admirał Nachimow“, „Czesma“, „Imperator Aleksander II“, oraz „Imperatorowa Katarzyna II“, tudzież „Synope“.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu przeznaczyło na rok przyszły 150.000 rs. na urządzenie cerkwi w Królestwie Polskiem i 70.000 rs. na wzniesienie budynków plebańskich na Litwie i Rusi.

Z Niszu telegrafują do *Pester Lloyda:* „W piątek wieczorem przybyli tu pp. Hahn i Rapaport, pełnomocnicy Laenderbanku. Panowie ci odbyli konferencyę z ministrami Garaszaninem i Petrowiczem w sprawie 25-milionowej pożyczki.

Zdaje się, że niepomyślny wynik wyborów nie pozostanie bez wpływu na dalszą taktykę stronnictw republikańskich we Francyi. Nawoływanie do zgody zaczyna już wywierać pożądany skutek. W Paryżu zebrali się redaktorowie wszystkich republikańskich dzienników na naradę, na której postanowiono popierać bez względu na różnicę przekonań tych republikańskich kandydatów, którzy w pierwszym dniu wyborów otrzymali względnie największą liczbę głosów. Lista, popierana przy ściślejszym wyborze przez dzienniki republikańskie, nosi nazwę Unii dzienników i komitetów. W odezwie, którą ogłosiły pisma republikańskie, powiedziano, że przywiązanie do rzeczypospolitej i nienawiść do monarchicznej formy rządu powinny zjednoczyć wszystkich republikanów. Uchwalono także wysłać na prowincyę mężów zaufania, którzy mają czuwać nad utrzymaniem karności w obozie republikańskim. Redaktorowie pism rewolucyjnych nie wzięli udziału w tych naradach

Na uczcie, wydanej na cześć czterech deputowanych departamentu Sekwany, odczytano list Brissona, usprawiedliwiający jego nieobecność. Brisson pisze w nim między innemi: „Republika może odnieść zwycięstwo w dniu ściślejszych wyborów, jeżeli wszyscy republikanie zgromadzą się pod wspólnym sztandarem.“ Lokcroy mówił o przyszłej polityce republikańskiego rządu i wypowiedział przekonanie, że musi ona przybrać kierunek reprezentowany przez stronnictwo radykalne. Dep. Floquet, były prezydent Izby dał w swej mowie pogląd na obecne położenie Francyi. Mowca spodziewa się, że dzień 18 października, w którym odbędą się ściślejsze wybory, obali cały budynek z kart, wzniesiony przez konserwatystów. Jedność w obozie republikańskim powinna jednak przetrwać epokę wyborów. Nikt w całym kraju nie życzy sobie rządów dyktatorskich; naród francuski nie może zrzec się żadnej ze swobód, które sobie wywalczył, ale zarazem nie może pozwolić na awanturnicze wyprawy — których wynik zawsze bywa niepewny. Rozdział między państwem i kościołem jest niezbędnym dla rozwoju rzeczypospolitej, powinien jednak być dokonanym bez prześladowań religijnych. Duchowieństwo rozwinęło podczas wyborów silną agitacyę, nadeszła zatem pora, w której państwo musi dać dowody swej siły. Utopie rewolucyonistów zasługują na pogardę, kraj ma jednak prawo domagać się reform ekonomicznych. Reformy te powinny być równie sprawiedliwemi dla kapitalistów i dla robotników. Obowiązkiem patryotów jest przekonać naród, iż zwycięstwo konserwatystów doprowadziłoby do wojny domowej.

Mowa Floquetta zasługuje na uwagę z powodu że wobec klęski oportunistów stronnictwo radykalne, do którego Floquet należy, będzie odgrywało w przyszłej Izbie główną rolę. Ponieważ zaś Clemenceau nie otrzymał w Paryżu bezwzględnej większości, Floquet jest na razie najwybitniejszą osobistością między francuskimi republikanami.

Za kilka dni przybędzie sir Drummond Wolff z Konstantynopola do Kairu. Po krótkim odpoczynku w stolicy Egiptu uda się wysłannik Anglii do południowego Egiptu i ma dotrzeć aż do Wady-Halfa. Ponieważ Tewfik pasza, wicekról Egiptu, ma również zamiar zwiedzić prowincye nad górnym Nilem, bardzo być może, że pierwsze spotkanie Tewfika z Drummondem nastąpi w górnym Egipcie.

Biskupi irlandzcy, zebrani w Dublinie na konferencyę, wydali następującą odezwę do ludności katolickiej: „Potępiamy stanowczo godne ubolewania nadużycia, których widownią były w ostatnich czasach niektóre części naszego kraju. Przyznajemy, że właściciele ziemi, nie chcąc zezwolić na zniżenie czynszów dzierżawnych, pobudzili dzierżawców do użycia gwałtownych środków, wzywamy jednak naszą owczarnię do zaniechania gwałtów, które sprowadzą na winnych gniew Boga i zohydzą naszą ziemię w oczach cywilizowanego świata.“

Kronika.

Kraków, 13 października

Nabożeństwo żałobne. Dnia 15 b. m. tj. we czwartek o godzinie 11 rano, odbędzie się staraniem Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki, za duszę nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, nabożeństwo w katedrze na Wawelu, na które Wydział rzeczonego Towarzystwa jak najliczniejszych uczestników zaprasza.

Wygnańcy z Prus, poszukujący umieszczenia: 1) Urzędnik gospodarski, żonaty. 2) Zegarmistrz, żonaty. 3) Kasyer, kawaler. 4) Kupiec, żonaty. 5) Kuśnierz, żonaty. 6) Szewc, żonaty. 7) Szewc, kawaler. 8) Drukarz, żonaty. 9) Składacz, do drukarni. 10) Preser drukarski. 11) Stolarz, kawaler. 12) Stolarz, żonaty.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie na odbytem posiedzeniu Wydziału w dn 11 bm. uchwaliło, że tak jak i lat poprzednich, rozpoczną się w salach Stowarzyszenia dla tegoż członków, z dniem 1 listopada br.: Wykłady buchalteryi handlowej; lekcye tańców i gimnastyki salonowej, których udzielać będzie p. Eker; nauka śpiewu. Lekcye te odbywać się będą w tygodniu w godzinach wieczornych, zaś w niedziele i święta w godzinach popołudniowych. Następnie uchwalono jednogłośnie: Udzielić z kasy Stowarzyszenia złr. 20 na rzecz Wygnańców z Prus, którą to kwotę doręczono w dniu dzisiejszym dotyczącemu komitetowi; nie udzielać odtąd żadnych wsparć handlowcom narodowości pruskiej, a których to znaczna liczba zwykle po nie się zgłaszała.

Pan namiestnik Zaleski powrócił wczoraj z Krynicy.

W sprawie fundacyi ks. Lubomirskiego naradzała się dzisiaj popołudniu o godzinie 3 ankieta pod przewodnictwem p. namiestnika Zaleskiego, który umyślnie w tym celu przyjechał do Krakowa. W skład ankiety wchodzą ze strony miasta: prezydent Szlachtowski, wiceprezydent Friedlein, radcy Henryk Kieszkowski i prof. Zoll, ze strony starostwa: inżynier Sare i dr. Ponikło, fizyk.

Kierunek kolei circumwalacyjnej, mającej pierścieniem otoczyć miasto nasze, prawdopodobnie ulegnie zmianie, na wniosek inżynieryi wojskowej, która domaga się, aby w miejsce toru, projektowanego pierwotnie przez wsie okoliczne, jak Czarna wieś, Łobzów itd., tór ten poprowadzonym został wzdłuż wału fortecznego, okalającego Kraków. Zarząd gminy zastanowi się zapewne, o ile ścieśnienie takie wypadłoby ze szkodą lub korzyścią miasta.

Żywienie więźniów przy sądzie tutejszym, powierzane dotychczas przedsiębiorcom, jak się dowiadujemy, z Nowym Rokiem ma przejąć pod własny zarząd dyrekcyi więzień.

Z życia towarzyskiego. P. Tadeusz Kossak, porucznik pułku ułanów a syn znakomitego artysty i prezesa Koła artyst.-liter. w Krakowie p. Juliusza Kossaka, zaręczył się w tych dniach z panną Kisielnicką, córką właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem.

Z wieży Maryjackiej dziś w nocy zaczęły znów spadać cegły. Zawiadomiono o tem władze magistratu dla zarządzenia środków bezpieczeństwa.

Franciszek Gliski, szewc, wyratował wczoraj z fal Wisły pod mostem podgórskim, około 50 lat liczącą Franciszkę L., która w zamiarze samobójstwa do rzeki wskoczyła. Wyratowana oznajmiła władzom, że świat jest tak brzydki, iż nie opłaci się na nim żyć. Zatrzymano ją w ekspozyturze policyi na Podgórzu, aby się nieco osuszyła.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Morka Jędrzeja służącego z Pankówki, za kradzież rzeczy ze strychu zamkniętego, Kwiatkowskiego Franciszka nałogowego złodzieja strychowego, za kilka kradzieży bielizny i rzeczy, które sprzedał Aronowi Fiali tandeciarzowi, również przyaresztowanemu; Złamala Kazimierza za sprzeniewierzenie pieniędzy, Turka Franciszka z Gorzkwi za kradzież i powrót z wydalenia, Druzgałę Zofię za uczestnictwo w kradzieży, Grabosia Jacentego za pobicie, Ziarnko Maryjannę za kradzież rzeczy, Rokuta Wojciecha za kradzież, Skowronka Jana za kradzież wózka, Dobę Jass z Biesiadki za spędzenie płodu, 21 osób za pijaństwo.

Zmarli. W Poznaniu zmarł ksiądz Paweł Kaczkowski, pierwszy prebendarz podominikańskiego kościoła, człowiek otaczany powszechnym szacunkiem.

W Warszawie zmarł Julian Dzierżanowski, niegdyś intendent korpusu wojsk polskich z 1831 r.

W bibliotece narodowej imienia Ossolińskich we Lwowie odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie, na którem przewodniczył dr. Antoni Małecki, kurator zakładu. Z odczytanego sprawozdania okazuje się, że zbiór dzieł unikatów doszedł do 82.000, zbiór monet do 5 600 sztuk. Posiedzenie zakończyło się odczytem p. Wł Bełzy „O Maryli i stosunku jej do Adama Mickiewicza“.

W politechnice lwowskiej uroczyste otwarcie roku szkolnego odbędzie się we czwartek 15 bm.

Dolina, 11 października. W sądzie obwodowym w Samborze odbędzie się senzacyjna rozprawa, dotycząca naszego powiatu. Po bardzo mozolnem, przeszło $1^1/_2$ roku trwającem śledztwie, prokuratorya państwa w Samborze oskarża Stanisława Hickiewicza, że będąc naczelnikiem dolińskiego biura powiatowego c. k. uprz. gal. zakładu kredytowego włościańskiego w czasie od r. 1876 do 22 lipca 1884 z pieniędzy, przez dłużników tego zakładu na rachunek ich długów na jego ręce spłacanych, sumę 34.023 złr. 61 samowładnie sobie przywłaszczył i tym czynem dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia z § 181 u. k. Jeśli się zważy, że przedmiotem śledztwa było około 300 faktów sprzeniewierzenia, można sobie przedstawić herkulesową pracę sędziego śledczego p. Męcińskiego, adjunkta sądu obwodowego w Samborze, który obok zwykłych czynności śledczych musiał na każdym kroku zwalczać trudności rachunkowe. To też podziwialiśmy jego rzadką pilność, kiedy przybywszy do Doliny, pracował niezmordowanie całemi dniami od godz. 8 rano do późnej nocy z krótką przerwą obiadową. Sumienna ta praca stała się źródłem nieocenionego dobrodziejstwa dla włościan tutejszego powiatu. Wobec wyniku śledztwa bowiem komitet likwidacyjny zakładu kredytowego włościańskiego przyjął z kwot zdefraudowanych sumę 31.204 złr. 14 ct. wobec dłużników jako zapłaconą, tj. oświadczył, że powtórnej zapłaty tej sumy od dłużników domagać się nie będzie i szkodę w tej wysokości na zakład przyjmuje. Fakt to ogromnej doniosłości, albowiem w przeciwnym razie mogliby dłużnicy bronić się przeciw powtórnej zapłacie jedynie wytoczeniem kilkuset procesów cywilnych przeciw zakładowi o uznanie uskutecznionych raz zapłat. Kto zaś zna nieporadność i brak środków materyalnych u chłopa górskiego, ten musi przyznać, iż biedni włościanie byliby musieli niezawodnie większą część tej sumy powtórnie zapłacić, a egzekucye z tego powodu byłyby mnóstwo rodzin wyzuły z ojcowizny.

Tak więc sumienna praca sędziego śledczego i poczucie słuszności u członków komitetu likwidacyjnego złożyły się na prawdziwie patryotyczny czyn wobec pokrzywdzonego ludu.

Na budowę cerkwi prawosławnych w Królestwie Polskiem, przeznaczył rząd rosyjski na rok przyszły 15 000 rubli; jednocześnie wyasygnowaną będzie kwota 70.000 rs. na mieszkania śpiewaków i służby cerkiewnej w zabranych prowincyach.

Mianowania. Minister handlu mianował kontrolera pocztowego Hilarego Lubienieckiego, zarządcą urzędu pocztowego w Rzeszowie.

Wykaz dalszych składek na Wygnańców z Prus: Za nadesłany ser z Cichawy 6 złr. 21 ct., za dwa półimperyały 20 złr. 50 ct, dr. Ludwik Wiszniewski 10 złr., pani Zofia Szefczyk 1 złr., zwrot od p. Erazma Wolańskiego za przesyłki ludzi 50 złr., p. dyrektor Dyonizy Skarzyński 10 zł., Koło polskie z Wiednia 400 złr., przez Red. *N Reformy* 90 złr. 67 ct., p. Aleks. Oskierko 12 złr., przez Adm. *Czasu* 55 złr., z Kołomyi zwrot kosztów przesyłki ludzi 21 złr., hr Konstanty Przeździecki 50 złr.

Razem dochodu do 12 paźdz.	5.173 złr.	86 ct.
Rozchód	2.110 „	53 „
Pozostaje w kasie w gotowce	3.063 złr.	33 ct.

Familij dotąd przybyło 241, osób zaś, rachując żony i dzieci 878; umieszczono 853 osób razem, pozostaje 25 osób do umieszczenia.

Dziś przybył starzec 78 lat mający, z żoną 70 letnią staruszką! dawniej był szewcem, później rybakiem, lat 22 pozostawał w Prusach wschodnich, Karol Wyszyński, już pracować nie mogący, tylko musi w Krakowie pozostać, aby spokojnie umrzeć!

Na kolej Karola Ludwika od dwóch dni mamy łaskawe uwzględnienie i opuszczenie możliwe cen jazdy.

Komitet poczuwa się do obowiązku złożyć Szanownej Publiczności krakowskiej najserdeczniejsze podziękowanie za tak liczne zgromadzenie się na Zabawę Wenecką, dowód to nowy uczuć patryotycznych, których w każdej chwili Czcigodni Krakowianie dają dowody; powtóre: łaskawym ślicznym Paniom, które raczyły zająć się sprzedażą kwiatów, Szanownym Panom, którzy jak JW. Pan Adam hr. Starzeński, którego zapomniano w sobotę wymienić, naddatkami raczyli powiększyć fundusze, a nakoniec Szanownym Panom, którzy przyczynić raczyli się do uświetnienia Zabawy, urządzeniem jej zupełnie bezinteresownem a mianowicie pp. Eckerowi, Grabowskiemu, którzy organizatorom zabawy tak chętnie swojej pomocy i doświadczonej rady łaskawie użyczali, nakoniec najszanowniejszym właścicielom ogrodu krakowskiego.

Ksaw. Konopka.

Na wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy:* Z okazyi odpustu w Zatorze z inicyatywy p. Kwiatkowskiego 14 złr. 42 centów, III. gimnazyum Sobieskiego 2 klasa od A. 6 złr., z wieczorku dramatycznego Tow. druk. krak. 6 złr. 70 ct. Razem 27 złr. 12 ct.

TEATR.

(„Doktor Faustyna“, dramat w 3 aktach Stanisława br. Rzewuskiego).

Ze wszech miar ciekawem zjawiskiem w dziedzinie współczesnego naszego dramatopisarstwa, jest talent autora wystawionej w sobotę, jak głosił afisz, „sztuki“ p. t. „dr. Faustyna“. Talent to rzeczywisty, kształcący się, czy kształcony na wzorach realistycznego repertuaru francuskiego, a fantazya autora gorąca, chmurna, pełna jaskrawych, krańcowych, targających nerwy efektów, kipi nadmiarem sił młodzieńczych, tworząc kreacye, całkiem zrywające z formułkami, czy pętami codziennego życia. Z takiemi warunkami dramat prawdziwy na każdem tle stwarzać może autor bez wysileń, — czy jednak dramat wystawiony w sobotę będzie na prawdę zdrowym owocem na drzewie dramatopisarstwa polskiego, ażeby na to odpowiedzieć, trzeba rozpatrzyć się w treści i o ile dozwalają szczupłe ramy dziennikarskiego sprawozdania, zbadać natury osób wprowadzonych czy ze świata fantazyi, czy wprost z życia na scenę.

Na Ukrainie w szlacheckim dworze rozgrywa się rzecz cała. Jerzy Darski, dymisyowany rotmistrz rosyjskich wojsk, ożenił się z osobą, która wprawdzie nie była jeszcze niczyją żoną, lecz była już matką chłopczyka Władzia. O ojcu tego dzieciaczka nic nie wiemy, wiemy wszakże, iż nie był nim p. rotmistrz Pani Zofia Darska po 20 latach małżeńskiego pożycia, w którem doczekała się także córki Faustyny, uwielbia męża za „przebaczenie“ niegdyś i uratowanie jej dobrej sławy płaszczem swojego nazwiska. Widzowi wszakże rzecz przedstawia się inaczej; pan rotmistrz zrobił „dobry interes“, zaślubiając zamożną marszałkowiczównę, bo sam nic nie posiadał. Żyjący dowód winy jego żony był przez niego zawsze niemile widzianym, — biedny Władzio nie miał ojca, a przybrany „tata“ dotkliwie dawał mu czuć swoje ojcowstwo. Pan rotmistrz dla urozmaicenia sobie życia sprowadził daleką swą kuzynkę i guwernantkę obojga dzieci Klarę, istną

harpię rodziny, czarną moralnie, jak szekspirowski Yago, chociaż z nikczemniejszych jeszcze pobudek, bo nie z zazdrości, lecz z chciwości działającą na szkodę rodziny. Osoba ta, w przeciągu lat kilkunastu, zawładnęła wszystkiem w domu, — stała się dyktatorem z rozlicznych najniemoralniejszych powodów. Zebrawszy kapitalik kilkunastotysięczny pożycza ona rotmistrzowi pieniędzy od niego wyłudzonych i u niego zdobytych, rządzi domem i dziećmi samowładnie, a jako ostateczny rys monstrualności tej natury, wprowadza autor do sztuki Prospera Mamajskiego, wypędzonego z pułku porucznika, upadłą moralnie jednostkę, pijaka, karotera, chociaż na dnie duszy posiadającego jeszcze odrobinę szlacheckich instynktów, — i temu Mamajskiemu dozwala utrzymywać z Klarą w domu Darskich poufałe stosunki. W takiej atmosferze wychowała się córka Darskich Faustyna, dziewczę mające dobre serce, lecz pomimo wyższości umysłowej trochę sofizmatów w głowie, a w skutek tego przezywana w rodzinie „doktorem."

Rodzinę całą wstrząsa bolesna wiadomość, iż ów Władzio bez ojca, syn Darskiej, brat Faustyny, okradł kasę pułkową na 10.000 rubli. Wiadomość tę przywozi Stefan Sikorski, b. nauczyciel Faustyny, człowiek porządny i rozumny, lecz w dramacie postać bierna. Całą kolizyą główną, osią intrygi scenicznej w sztuce, jest kwestya uratowania Władysława od grożącego mu zesłania na Syberyę, co mogłoby nastąpić, gdyby rodzina zapłaciła skradzioną sumę.

Od początku kwestya ta nie przechodzi żadnych faz, lecz aż do ostatniej sceny drugiego aktu tak się przedstawia: Rotmistrz cudzego syna ratować ani myśli, matka, charakter słaby, płaczliwa i jęcząca, twierdzi stale, iż musiałaby sprzedać wioskę, a wskutek tego ubóstwiany mąż wraz z nią stałby się nędzarzem, — siostra Faustyna chce oddać drobne swoje oszczędności dla ratowania brata, a Klara, rozporządzająca jedynie sposobami uratowania Władysława, również nie chce o tem wiedzieć, a nawet kiedy słaba matka chwilowo zgadza się sama na sprzedanie wsi, stawia ona stanowczy opór i po gwałtownej scenie z Faustyną, mającą po swojej stronie rotmistrza, — zwycięża. Upokorzona w domu rodziców, odepchnięta przez ojca dla intrygantki Klary, postanawia Faustyna opuścić domowe gniazdo i w świecie szukać innej doli. Chce ona w istocie zostać lekarzem, do czego skłaniał ją także nauczyciel Sikorski. Miłość ku matce opuszczonej i złamanej bierze wszakże górę nad tem postanowieniem, zostaje ona, dowiedziawszy się z ust matki, jak rzeczywiście jest nieszczęśliwą w skutek moralnego upadku w młodości. W dramacie jest jeszcze sympatyczna postać wieśniaczki Pawłowej, przywiązanej do rodziny i gotowej również dla uwolnienia pani oddać w krwawym trudzie zebrane oszczędności.

Kwestya uwolnienia Władysława zostaje zatem rozwiązaną, a właściwie sztuka kończy się pozostawieniem jej w statu quo, tj. w tej samej formie, w jakiej postawioną była na początku. W sztuce całej brak również zupełnie jakiegokolwiek romansu, a przecież interesującą jest ona bardzo. — Przeważają w niej absolutnie charaktery o ponurych czarnych barwach, które czy czerpane są z obserwacyi i analizy ludzkiej natury, czy tylko z fantazyi, są zbyt wyrafinowane, zanadto wybujałe w złem. — Jako postacie obrazu, nie mają żadnych równie silnych świetlanych refleksów, są więc żywiołem negatywnym, zmateryalizowanym, chociaż na gruncie wszelkiego prawdopodobieństwa malowanym za jaskrawo.

Ta wybujałość właśnie w jednym kierunku, wydaje się gorączkową, a więc chorobliwą. Technika sceniczna dla zgrymaszonego wykwintnemi robotami francuskich pisarzy widza, staje się w wielu razach jeszcze za surową, za szorstką. Dyalog autora za to całej sztuce jest jasny i piękny, w wielu scenach świetny. — Prace tego rodzaju właśnie w skutek owej przesadnej nieco skłonności tworzenia olbrzymio ujemnych dramatycznych postaci, odnoszą tryumfy, gdyż porywać na razie i olśniewać mogą — trwałego powodzenia wszakże wróżyć im nie można, gdyż porywają one zazwyczaj zapalne tylko wyobraźnie, dla umysłów zaś spokojnych, pogodnych, skupionych, mało pozostawiają wrażeń, bo zaciera je chłodna refleksya.

Jeżeli się uwzględni, iż jest to dopiero druga praca utalentowanego autora, którą na deskach naszej sceny widzieliśmy, bez wahania przyznać możemy, iż jest ona utworem niepoślednim, a autorowi z całego serca życzymy dalszej pracy na obranem polu, nie wątpiąc, iż każda z prac następnych, rozwijać będzie rzeczywiste jego zdolności, zmniejszając nieco zbyt monstrualne kształty ujemnych charakterów tworzonych kreacyi.

Całość sztuki, jak już wczoraj pisaliśmy, poszła w grze naszych artystów bardzo dobrze. Panie Kałużyńska, Wojnowska, Wolska i Barszczewska i pp. Szymanowski i Rygier grali doskonale, z panem Antoniewskim zawsze wkracza na scenę pewna sztywność, i co gorzej, trywialność w ruchach i gestykulacyi. (*a—k.*).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Skarbu ojczystego**" (100 pieśni polskich zestawił na fortepian Jan Swoboda), tak sympatycznie przyjętego przez ogół publiczności, wyszedł szeszyt trzeci. Nakładem autora. Cena zeszytu 60 centów.

— **Michała Bałuckiego** komedya p. t. „Grube ryby" tłomaczona na język rosyjski, wystawioną będzie w najbliższym czasie na scenie Aleksandrowskiego teatru w Petersburgu.

— „Szandor Kowacz", znana powieść T. T. Jeża, przetłomaczona na język francuski wyszła w *Journal de Genève*.

— **W. Kościałkowskiej** nowelle, wydane w r. b. pod tyt. „W półcieniu", przetłómaczył F. A. Hora na język czeski.

Dział ekonomiczny.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Porządek dzienny XI walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, mającego się odbyć w Krakowie dnia 17 i 18 października 1885 w sali Rady miejskiej:

I. posiedzenie dnia 17 października 1885 o godz. 9 przed południem. 1. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa wydziału Związku. 2. Legitymacya delegatów Towarzystwa (§. 8 st.) 3 Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego (§. 12 stat.) 4. Sprawozdanie patrona z czynności za czas od 15 września 1884 do 15 października 1884. 5. Zamknięcie rachunków Związku za rok 1884 i budżet na rok 1886. 6. Sprawozdanie z wniosków i rezolucyj, przekazanych wydziałowi Związku przez X walne zgromadzenie: a) O zadaniu komisyj kontrolujących w Towarzystwach i wskazówkach dla ich postępowania; referent dr. Goldmann. b) O składaniu kaucyi przez urzędników i członków dyrekcyi Towarzystw zaliczkowych; referent dr. Goldmann. c) O przymusowej asekuracyi od ognia; referent T. Merunowicz. d) W sprawie zawiązywania Towarzystw ochrony własności ziemskiej przy towarzystwach zaliczkowych; referent dr. Dulęba. e) W sprawie wykluczenia osób sądownie karanych od prawa wybieralności na delegata; referent dr. Krówczyński. f) W sprawie założenia hurtownego składu skór dla towarzystw handlu skór; referent A. Alexandrowicz. 7. Rezolucya w sprawie odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego; referent T. Merunowicz. 8. Sprawa urządzenia kursu fachowego dla funkcyonaryuszów Towarzystw zaliczkowych; referent dr. Skałkowski. 9 Wnioski stowarzyszenia i delegatów.

II. Posiedzenie dnia 18 października 1885 o godz. 9 przed południem. 10. Sprawozdanie komisyi o rezolucyach w sprawie odnowienia przywileju do Banku Austro-węgierskiego. 11. Sprawozdanie komisyi o przedłożeniu patrona z czynności w ubiegłym 13-mies. okresie. 12. Sprawozdanie komisyi o wniosku urządzenia kursu fachowego dla funkcyonaryuszów Towarzystw zaliczkowych. 13. Sprawozdanie komisyi o zamknięciu rachunków Związku za rok 1884 i budżecie na rok 1886. Sprawozdanie o wnioskach delegatów i stowarzyszeń. 15. Wykluczenie Towarzystw ze Związku z powodu nieopłacania wkładek. 16. Wybory uzupełniające do wydziału. 17. Odczytanie i zatwierdzenie protokółów walnego zgromadzenia. 18 Zamknięcie zgromadzenia.

XI. Rocznik stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem wyszedł już z druku i jak wszystkie poprzednie odznacza się starannością i dokładnością w zestawieniach statystycznych a jasnością i znajomością w części informacyjnej. Redakcyą *Rocznika* zajęli się pp. Władysław Terenkoczy i Władysław Białaczewski — a pracę tę objęli, jak wiadomo, po dr. Zgórskim Alfredzie i dlatego stwierdzając, że wydawnictwo to uzyskało uznanie nie tylko w kraju, ale i pochwałę państwowego biura statystycznego, w „Słowie wstępnem" powiadają: „Pracę tę zawdzięczamy dr. Alfredowi Zgórskiemu, założycielowi *Roczników stow.* i dlatego pozwalamy sobie w napisie *Roczników*, przez nas obecnie wydawanych, pozostawić imię założyciela tego wydawnictwa, gdyż uważaliśmy za obowiązek choć tym sposobem okazać wdzięczność mężowi tyle zasłużonemu za pracę około rozwoju stowarzyszeń, opartych na wzajemności w kraju naszym".

Nowy *Rocznik* zawiera te same działy, jak w dawniejszych; przybył jedynie dział o Banku krajowym. Wyjmujemy ważniejsze daty, dotyczące stowarzyszeń:

Od początku ruchu stowarzyszeń powstało prawnie w Galicyi Towarzystw:

	zal. i kred.	spoż.	roln.	innych	razem
	233	9	5	45	292
ubyło	40	2	1	15	58
zostało	193	7	4	30	234.

Z tej liczby stowarzyszeń powinno było nadesłać zamknięcia rachunkowe 202, bo zamknęły rachunki z r. 1884, nadesłało zaś 199.

Stowarzyszenia te liczyły członków: a) zaliczkowe i kredytowe 103.824, b) inne 3.949, razem 107.773.

Posiadają kapitału własnego, a mianowicie: w udziałach 4.741.166 złr. 71 ct., w funduszu rezerwowym 568.827 złr. 48 ct., razem 5,309.994 złr. 19 ct.

W roku 1883 liczyło 181 stowarzyszeń kapitału 4 967.119 złr. 40 ct.

Kapitały obce, któremi nasze stowarzyszenia rozporządzały, pochodziły z wkładek oszczędności, pożyczek od osób prywatnych, lokacyi funduszów publicznych i pożyczek od innych zakładów finansowych.

Dział wkładek oszczędności utrzymywały tylko stowarzyszenia kredytowe, spółki rolnicze i towarzystwa ochrony własności ziemskich, z których pierwsze zgromadziły dnia 31 grudnia 1884 kwotę 8,686.376 złr. 79 ct., drugie 241.265 złr. 96 cnt., razem 8,927.642 złr. 75 cent.

Lokacye funduszów publicznych są małoznaczące. Lokacye te pochodziły od władz autonomicznych z łączną kwotą w stowarzyszeniach zaliczkowych 52.989 złr. 51 ct.

Pożyczki od innych zakładów kredytowych stanowiły i w ubiegłym roku po wkładkach oszczędności najważniejsze źródło, z którego stowarzyszeniom kapitały obce dochodziły i to w równej mierze dla wszystkich rodzajów stowarzyszeń:

Austro-węgierski Bank coraz więcej akredytuje nasze stowarzyszenia, co wobec tego taniego, bo 4 prc. kredytu, wielkiej dla stowarzyszeń jest doniosłości. Udzielił przeszło 800.000 złr. w. a.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie jest tym zakładem, do którego zawsze najchętniej i najpewniej stowarzyszenia nasze się udają. Zakład ten udziela stowarzyszeniom o nieograniczonej poręce stałego 5 prc. kredytu na podstawie aktów notaryalnych, a nadto reeskontuje za opłatą również 5 prc. weksle, podawane przez stowarzyszenia bez względu, jaką porękę członkowie za ich zobowiązania przyjmują (ograniczoną czy nieograniczoną). W ten sposób winne były stowarzyszenia wszystkich kategoryi Gal. Kasie Oszczędności dnia 31 grudnia 1884, łączną sumę 813.031 złr. 9 ct.

Bank krajowy udziela stowarzyszeniom 5 proc. kredytu na weksle i skrypty z dotacyi, na ten cel wyznaczonej, która w r. 1884 wynosiła 500.000 złr.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, udzielając obecnie 5 prc. kredytu na spłatę ratalną, w tym roku nieco większe ze stowarzyszeniami robiło interesa, bo wynoszące prawie 250.000 złr.

Z **prowincyonalnych Kas oszczędności** zasilono się łączną kwotą 196.284 złr. 63 ct. Z kredytu tego korzystały tylko stowarzyszenia zaliczkowe.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie udziela innym stowarzyszeniom 6 prc. kredytu w rachunku bieżącym, albo w eskoncie weksli. W roku 1884 zasiliło stowarzyszenia kredytem 175.055 złr. 25 ct. wliczając i kredyt, udzielony stowarzyszeniom niezaliczkowym.

Z innych zakładów podnieść nam wypada czeski Bank „Slavia", który po 31 grudnia 1884 akredytował 14 stowarzyszeń kwotę 44.300 złr. w. a. (*D. n.*)

P. radca K. Orlecki, jak nam ze Lwowa donoszą, zrezygnował z członkowstwa krajowej komisyi dla przemysłu i rękodzieł. Jestto strata dla komisyi w każdym razie dotkliwa.

Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze z siedzibą w Stanisławowie. Według *Wiener Ztg.* prezydent ministerstwa jako minister spraw wewnętrznych na podstawie najwyższego upoważnienia i w porozumieniu z innymi ministrami zezwolił dotychczasowemu przedsiębiorstwu żeglugi parowej na Dniestrze w Haliczu i br. Sewerynowi Brunickiemu z Zaleszczyk i spółce utworzyć Towarzystwo akcyjne pod firmą: „Tow. żeglugi parowej na Dniestrze.

Lwów, 10 października. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa (usposob. lepsze)	6·50	7·35
Żyto gotowe (usposob. lepsze)	5·25	6·—
Owies obroczny (usposob. spokojne)	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak nowy (stalsze)	9·—	9·75
Groch	6·—	9·25
Wyka	4·—	5·50
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	6·50	7·25
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo (usp. przychyl.)	15·—	40·—
Koniczyna czerwona	30·—	42·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	26·—	26·50

Targ na bydło. Wiedeń, 12 października. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3563 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1367, z Węgier 708, z prowincyj niemieckich 1488. Spęd znacznie większy i przewyższający zwykłą potrzebę, wpłynął na zniżenie ceny w towarze przednim i średnim o 1 złr., w poślednim o 2 złr. na cetn. metr. Płacono za galicyjskie woły opasowe po 57 do 63 złr., wyjątkowo po 63·50 złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 57 do 60, za wyborowe po 61 do 65 złr., za niemieckie po 59 do 65 złr.

Ostatnie wiadomości.

Od sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Wiedeń, 11 października.

Koło polskie na jedenastem posiedzeniu swem, dnia 11 t. m., przydzieliło petycyę Towarzystwa kredytowego we Lwowie, w sprawie przedłużenia działalności ustawy z 11 czerwca 1883 roku o uwolnienie aktów co do konwersyi długów hypotecznych od należytości prawnych, członkom Koła, wchodzącym w skład komisyi budżetowej, której to komisyi przedłożenie rządowe, tego przedmiotu się tyczące, zostało już przekazane.

Dalej uchwalono przekazać wniosek Herbsta o zmianę przepisów o podatkach konsumcyjnych— komisyi z 24 członków.

Koło wyznaczyło, jako swoich kandydatów do komisyi karnej posłów: Grotowskiego, Jarosza, Jasińskiego, Mochnackiego i Zatorskiego.

Koło wybrało jako członków do wspólnej delegacyi posłów: Chrzanowskiego, Czajkowskiego Alfonsa, Czerkawskiego, Grocholskiego, Hausnera, Jaworskiego i Smolkę.

Po oświadczeniu posła Grocholskiego, iż z porady lekarskiej wyjechać musi do cieplejszych krajów, wybrano w jego miejsce posła Madejskiego.

Następnie pierwszym zastępcą wybrano posła dr. Zatorskiego a drugim p. Jasińskiego.

Na wniosek komisyi roztrząsającej potrzeby kraju i podającej środki dla zażegnania kryzys ekonomicznej i podźwignięcia rolnictwa i przemysłu, wybrano dwie oddzielne podkomisye: szkolną i sądową.

W skład szkolnej weszli posłowie: Bobrzyński, Chotkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dzieduszycki, Ruczka i Sawczyński. W skład sądowej zaś posłowie: Bobrzyński, Grotowski, Jasiński, Mochnacki, Zatorski i Zawadzki.

Następnie przewodniczący poddał pod rozprawę wniosek posła Bobrzyńskiego następującej osnowy:

„Koło poleci jednemu z swoich członków, ażeby z czynności Koła, o ile do publicznej wiadomości się nadają, spisywał treściwe sprawozdania podczas posiedzenia."

Poseł Chrzanowski w ciągu rozpraw wniósł następującą poprawkę:

„Koło wyznaczy komitet z trzech członków, którzy podawać będą do dzienników krajowych sprawozdania z posiedzeń Koła, zawierające tylko przedstawienia i zapisane w protokole — wnioski i uchwały."

Koło uchyliwszy pierwszą część poprawki, tj. „Koło wyznaczy komitet z trzech członków" — przyjęło dalszą osnowę poprawki, i poruczyło tę czynność sekretarzom Koła.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 13 października. *Journal de St. Petersb.* oświadcza, że Europa mogłaby się ostatecznie zgodzić na unię bulgarską, jednak ze względu na uroszczenia drobnych państw bałkańskich polityka konserwatywna, zgodna z traktatami, nastręcza więcej szans ku zapobieżeniu wielkiemu powszechnemu pożarowi.

Nisz, 13 października. Umowa o pożyczkę w sumie 25 mil. z pełnomocnikiem Laenderbanku zawarta i podpisana wczoraj wieczór.

Rząd skonfiskował proklamacye, podpisane przez Paszicsa i Peko Pavlovisca, datowane nibyto w Serbii, ale przysłane z Bulgaryi. Proklamacye te mają zawierać znamiona zbrodni stanu.

Ateny, 13 października. Turcya koncentruje wojska na granicy serbskiej.

Studenci tutejszego uniwersytetu wystosowali do wszystkich uniwersytetów europejskich odezwę, polecającą im sprawę grecką.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 13 października. Namiestnictwo zatwierdziło propozycyę Wydziału krajowego, aby mianować Henryka hr. Skarbka kuratorem fundacyi Skarbkowskiej, pod warunkiem, iż gdyby Józef hr. Skarbek miał syna, kurator, Henryk Skarbek, na rzecz jego zrzeknie się urzędu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 października. Komisya adresowa Izby poselskiej przyjęła projekt adresu w układzie Zeithammera bez zmiany i wybrała autora na sprawozdawcę.

Wiedeń, 13 października. Komisya adresowa Izby panów przyjęła projekt adresu, według układu br. Huebnera z kilku małemi zmianami i wybrała br. Huebnera na sprawozdawcę. Mniejszość jedynie do przedostatniego ustępu w projekcie Huebnera zapowiedziała wotum separatum.

Najbliższe posiedzenie Izby we czwartek.

Tarvis, 13 października. (W Karyntyi południowej na drodze do Włoch). Skutkiem deszczów ulewnych od trzech dni wezbranie wód budzi powszechną obawę o powtórzenie się katastrofy z ostatnich dni września.

Paryż, 13 października. Dziennik *Français* oświadcza, że stronnictwa konserwatywne będą w nowej Izbie ciągle w pogotowiu na wszelkie ewentualności i nie ustaną w pracy dla przyspieszenia zmiany wielkiej, rozpoczętej d. 4 października. Uzyskają oni jeszcze w kraju kilkakroć sto tysięcy głosów, które im jeszcze brakują do zdobycia większości.

Paryż, 13 października. Na adres swoich wyborców odpowiadając oświadczył Brisson, że republikanie w nowej Izbie będą mieli większość 15 głosów. Zaufanie republikanów jest niezachwiane. Monarchiści chcą wywołać rewolucyę. Ani republikanie ani monarchiści nie życzą sobie wojny domowej. Jedynie republika zdolna jest zapewnić spokój wewnętrzny w kraju.

Paryż, 13 października. *Agencya Havasa* zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników, jakoby do Tonkinu miano wyznaczyć nowe posiłki w sile 8.500 ludzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	80·95	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	96 50	96·27
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	278·40	278·30
„ „ węgierskie	279·75	279·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	131·—	129 60
Akcye Karola Ludwika	221 60	221 75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	221·—
Anglo-bank	—·—	95 50
Union	75 60	75 30
Bankverein	—·—	99 75
Staatsbahn	278·—	277·75
Elbethalb.	145·—	145·25
Tramway	179·70	179·50
Landerbank	95·60	95·90
Alpine	31·75	31 25
Marka	—·—	61·90
Rubel	123·—	123·—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 13 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	451·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla wszystkich prenumeratorów **Katalog tanich dzieł Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie.**

Kraków, dnia 13/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	98 75	99 25
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 12/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 05
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 50	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 12/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 60
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 20

Wiedeń, dnia 12/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 35	81 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 30	82 50
4% „ „ złota . „ „ 100	108 75	108 90
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 —	99 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 30	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 50	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	96 95	97 10
5% „ papierowa . „ „ 100	90 —	90 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
„ „ „ 50 „ „ 100	116 75	117 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 75	121 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	101 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 25	103 15

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 25	17 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	98 40	99 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 40	99 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 30	90 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 20	97 70
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	153 —	153 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 20	98 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 20	97 60
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 25	75 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 —	176 —
Klary . . . „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	41 75	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	18 50	18 75
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . na 200 zł.	96 25	96 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	100 25	100 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 60	280 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	281 75	282 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	96 90	97 20
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	854 —	856 —
—·—	Unionbank . . „ 100 „	76 50	77 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	180 75	181 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2277 —	2280 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	209 —	209 25
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	223 50	224 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	222 —	223 —
11·50	Elżbiety . . „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 75
9·50	Rudolfa . . „ 200 „	185 —	185 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 50	179 75
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	280 90	281 20
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	132 70	133 —
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	450 —	452 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki . . „ „	10 —	10 01
20-to Markówki . . „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 35
Funty szterlingi . . „ „	12 56	12 60
Banknoty włoskie . . „ „	49 55	49 65
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	123 25	123 75

Z Niepołomic. Odpowiedź na artykuł Szanownego Korespondenta w Nr. 229 „Nowej Reformy", pod datą: Bochnia 4 października b. r. umieszczony. Jakkolwiek gmina Niepołomice przez swą Reprezentacyę gm. poczuwa się z jednej strony do koniecznej wdzięczności za gorliwą pieczołowitość i staranność o jej dobro, to jednak z drugiej strony nie może wstrzymać się od zastrzeżenia, że nie będąc już w pieluchach lub małoletnią i mimo swego życzenia, doczekała się tak troskliwego opiekuna, jakim się dla niej stał Szanowny Korespondent z Bochni, który nietylko stara się zabsorbować najmniejszą plamkę z członków, w skład obecnej Rady, do którejby zapewne i Szanowny Korespondent wstąpić nie wahał się, wchodzących, nadto stara się jeszcze zbadać zakulisowe tajemnice dotyczących Władz, które wniesionych przeciw wyborom reklamacyj, w których zapewne i Szanowny Korespondent brał udział, nie uwzględniły. Chociaż Szanowny Korespondent wytyka wadliwość obecnej Rady gminnej i gospodarki kasowej, to jednak przy bliższem rozpoznaniu nie musi ona być tak dalece anomalią, skoro, jak sam Korespondent przyznaje, tysiącami rocznie kasa obraca, lubo kasyer i kontrolor do składu Rady gminnej należą, i jeżeli przez przeciąg 20letni istnienia samorządu, przez Najjaśniejszego i Najmiłościwszego Monarchę chłopkom nadanego, dochody gminy Niepołomice stopniowo się nie zmniejszają, owszem podnoszą, jak to z rocznych preliminarzy przekonać się można, to zdaje się, że chociaż Szanowny Korespondent przestanie rozciągać nad swą faworytką tutejszą gminą zacnej swej opieki, ona bez takowej nadal gospodarkę gminną dla ogólnego dobra gminy w sposób dla niej najprzystępniejszy prowadzić potrafi, na czem jeśli nie kto inny, to najmniej Szanowny Korespondent straty nie poniesie. O jakichś malwersacyach, defraudacyach znacznych kwot, które likwidator Wydziału krajowego przy wrzekomym udziale delegata powiatowego w kasie gminnej odkrył miał, gminie dotąd nie wiadomo, gdyż nie otrzymała jeszcze żadnego orzeczenia Wys. Wydziału krajowego w tym względzie, do czego ma przecież prawo przed Szanownym Korespondentem prawo. Wynurzając jeszcze raz swą podziękę Szanownemu Korespondentowi za doznane jego względy, uwalnia go tutejsza gmina od dalszej opieki nad nią, z tą tylko uwagą, że według treści Pisma św. wypadałoby wprzódy wydobyć belek z oczów własnych, zaczem się źdźbło z oka drugiego wydobyć usiłuje.

Niepołomice, dnia 12 października 1885.

Naczelnik gminy *Matusik.*
Wawrz. Wojas, radny.
1331 1 *Mateusz Ciemiroski*, radny.

Wprost **z południowej Ameryki** od producentów sprowadzoną **wyborną kawę** poleca pod godłem

„Siriusz"

Skład Kawy we Lwowie,
Artura Kościckiego
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4^1/_2$ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 72 ?

Co miesiąc świeży transport.

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej, dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jeden ubiór
za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz

peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie za metr złr. 2.20 i złr. 2.40.**

Czarne podobne do futra Palmerston-trykot z czystej wełny owczej na damskie zimowe paletoty za metr złr. 4.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, surdutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niceby z resztek nie pozostało, jest to więc jawnem **oszukanstwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 12 24

Józef Ringer
w Wiedniu
II. Grosse Sperlgasse 16.

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza wszelkich **wyrobów stolarskich, rzeźbiarskich i tapicerskich,** założona w roku 1874 — poleca swoje starannie, trwale i należycie sporządzone **meble** jako urządzenia dla nowożeńców, biur i hoteli, jak niemniej wszystkim prywatnym i odprzedającym po **nader umiarkowanych cenach.**

Rycinami ozdobione **cenniki** z wyjaśniającą treścią są na usługi.
1166 10 10

Ukończony gimnazyalista z pięknem pismem poszukuje zaraz miejsca dyurnisty, lub innego zajęcia za umiarkowaną cenę **A. R.** poste rest. Kraków.
1317 2 2

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
w Krakowie

zaprasza uprzejmie swych Członków na posiedzenie

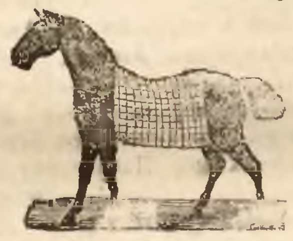
Związku Stowarzyszeń

w dniach 17 i 18 b. m. w sali Rady miejskiej o godzinie 9 przed południem odbyć się mające nadmieniając, że każdy członek Towarzystwa do **Związku należącego ma prawo głosu.** 1330 1

Istniejąca od 87 lat

ces. kr. uprzyw.

FABRYKA DEREK I KOCÓW
dawniej Lichtenauera wdowy i synów



rozsyła przez swoją Filię wiedeńską

derki na konie

190 ctm. długości, 130 ctm. szerokości, niespożytej dobroci, na tle ciemnem z jasnemi obwódkami, sztuka

po 1.65 złr.

wraz z opakowaniem, a więc bez kosztów.

Jedynie przez wyrób w wielkiej mnogości i przez olbrzymi odbyt jesteśmy w stanie te **derki na konie** tak znakomitej dobroci sprzedawać po tak niezwykle niskich cenach.

Wysyłka za pobraniem. Nieprzypadające do gustu odbiera się bez wszelkiej trudności.

Na adres dokładnie uważać: 1313 1 6
Filia: Lichtenauer, Wien, VI, Stumpergasse, 47.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup **czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 32 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.	**Ogłoszenie szczęścia.**	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału
w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych po 300, 200, 150 marek,	
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych po 145 marek,	
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych po 124 100, 94 marek,	
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych po 67, 40 i 20 marek,	
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m, a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które **urzędowo** jest oznaczone, kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1^1/_2$ marki;
te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

☞ Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
☞ Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **30 października b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1321 2 16

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1007 37 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 53 ?

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.	**Jan Ihnatowicz**	FILIA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe, 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 15 ct. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct. — **Quilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

☞ **ATRAMENT czarny kampeszowy** ☜

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct. 90 14

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 50 cent.

☞ Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi. ☜

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem"

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 47 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Słynnym w świecie wynalazkiem jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

☞ Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 4 10

☞ **Od pięćdziesięciu lat** znana i wsławiona

Maść na twarz
Dr. Schihulszkiego
i tegoż woda do mycia,

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia **w aptece**

Leopolda Molnàra
w Koszycach (Węgry).

Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct. Duża flaszka wody 1 złr., mała 50 ct.
Skład w KRAKOWIE w aptece
WIKTORA REDYKA

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków. 10 7 13 20

---

113 69 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Poszukuje się jednego umeblowanego **pokoju kawalerskiego,** z osobnym wchodem. Pożądanym byłby dom francuski lub niemiecki, gdzie również wikt miećby można. Zgłoszenia proszę przesłać **W. B.** Hotel Saski Nr. 2. 1329 2 2

Leśniczy i pszczolarz fachowy, kawaler, w sile wieku, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami i rekomendacyą z długoletniego pobytu na jednem miejscu, od 1 grudnia 1885 r. poszukuje odpowiedniej posady w obydwu zawodach. — Listy upraszam rekomendować pod adresem: **Robert Pachulski w Łążku, poczta Radomyśl nad Sanem.** 1314 2 3

Nauczycielka patentowana

mogąca się wykazać świadectwami z praktyki nauczycielskiej, posiadająca języki francuski i niemiecki, oraz muzykę, poszukuje odpowiedniego miejsca w mieście lub na wsi. — Adres: **B. C.** w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3, I piętro.
1322 2 3

Kamienica dwupiętrowa

z oficyną, wozownią, stajnią, obszernym dziedzińcem, z ogrodem, przy ul. Karmelickiej jest **do sprzedania.** Wiadomość u Dra **Mochnackiego,** adwokata, ul. Bracka Nr. 6. 1306 3 4

POSADZKA

z doborowego, sztucznie suszonego drzewa.
Dębowa w różnych wzorach za 1 metr kwadratowy złr. **2** i wyżej.
Sosnowa z dębowemi ramami i krzyżami za 1 metr kwadratowy złr. **1.30** i wyżej.
Fryzy dębowe od 2.00 metr. dług. począwszy po złr. **30.**— za 1 metr kubiczny.

Dyrekcya Pierwszej Tarnowskiej Cegielni i Tartaku Parowego J. O. Eustachego księcia Sanguszki w Tarnowie. 1259 5 11

Wszelkich wiadomości o stosunkach **AMERYKI, Afryki, Australii, Brazylii t. d.** udziela z największą gotowością bezpłatnie i franko **Teodor Reiner** w Hamburgu. 126 4 10

Erven Lucas Bols,
c. k. nadw. dostawcy,
rok założenia 1575 w Amsterdamie.
Tychże specyalności
Curacao-Anisette
znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 5 20

Dr. Kramarzyński
mieszka obecnie przy Małym Rynku Nr. 6, I piętro. 1302 3 3

Karol Zaremba
architekt cywilny
mieszka od 1 października przy ulicy Starowiślnej Nr. 8, I piętro.
1310 3 3

Dr. MAKSYMILIAN MACHALSKI
adwokat krajowy
mieszka od 1 października 1885 przy ulicy Kanoniczej l. 16 pierwsze piętro. 1293 4 7

Dr. ŻELAZOWSKI
ordynuje jak dawniej, od godziny 3—4 popoł., ulica Bracka Nr. 6, I piętro. 1311 2 5



Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięce ubóstwa krwi.

1188 7 22

I piętro
8 albo 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i t. d. do wynajęcia każdego czasu;
ul. Studencka, 9. 1303 5 6

!50 złr. nagrody!

W dniu dzisiejszym zgubiono pulares w oprawie czarnej, zawierający przeszło **230 złr.,** różne notatki, oraz bilety wizytowe. Znalazca raczy zgłosić się do Administracyi „N. Reformy". 1318 3 3

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
151 50

ZAWIADOMIENIE!

Z dniem 4 października **przeniesione zostało c. k. konc. biuro dzienników i ogłoszeń** (E. Silbersteina) z Hotelu Saskiego na **Plac Maryacki,** do domu Wgo **Czynciela,** o czem mam zaszczyt Szan. Publiczność zawiadomić.

1271 6 6 *E. Silberstein,*
c. k. konc. biuro dzienników i ogłoszeń

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów, ul. Floryańska l. 5. — Cena strojenia zniżona, gwarancya na cały rok; oraz **fortepian** nowy wiedeński do sprzedania. 1325 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.